Nr 215. Dnia 2 Października. Piątek. Dnia 20 Września (2 Października) 1874 r.

Prenum[illegible]ta „Kur. Warsz.“ wynosi: w [illegible]arszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rsr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Aniołów Stróżów.
Jutro ŚŚ. Kandyda M. i Ludomira.
Niedziela: *N. M. P. Różańcowej* i Ś. Franciszka.
Poniedziałek: ŚŚ Placyda M. i Flawji P.

Wschód słońca o godzinie 6 m. 3.
Zachód „ „ 5 „ 35.

Długość dnia godzin 11 minut 32.
Ubyło „ „ 5 „ 11.

Wtorek: Ś. Brunona Wyznawcy.
Środa: Ś. Justyny Panny Męczenniczki
Czwartek: Ś. Brygidy Wdowy.
Piątek: Ś. Dyonizego Biskupa Męczennika.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. I. ZABŁOCKIEJ.

— W przyszłą Niedzielę w kościele Ś-go Jacka przy ulicy Freta, przypada Odpust Różańca Ś-go, który trwać będzie przez cały tydzień. W niedzielę po Nieszporach, odbędzie się po mieście uroczysta processja, a w przyszły piątek rozpocznie się 40-to godzinne Nabożeństwo, które trwać będzie przez trzy dni zrzędu i zakończonem zostanie jednocześnie z odpustem w przyszłą Niedzielę jako kończącą uroczystość Rożańca Świętego.

— Uroczystość wyżej wspomnioną, obchodzić będzie również Odpustem tygodniowym i kościół Ś-go Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, gdzie processja w czasie której Tajemnice Różańca Ś go odśpiewane zostaną, odbędzie się wewnątrz Świątyni. I w tej Świątyni również uroczystość Różańca Ś-go zakończoną zostanie 40-to godzinnem Nabożeństwem, które w przyszły piątek wystawieniem Najświętszego Sakramentu, już od samego rana się rozpocznie.

— I w kościele Loretańskim na Pradze uroczystość N[illegible]ętszej Marji Panny Różańcowej, obchodzony [illegible] Nabożeństwem odpustowem.

— W przyszłą Niedzielę przypada również uroczystość Ś-go Franciszka Serafickiego, którą obchodzić będą Nabożeństwem odpustowem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami kościoły: Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu i kościół istniejący pod wezwaniem uroczystującego Patrona Ś-go Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej.

— JW. Jenerał Gubernator Hr. *Kotzebue*, wyjechał onegdaj o godzinie 3-ej z południa z Warszawy koleją Warszawsko-Wiedeńską, w gubernje Królestwa.

(?) Złe jakieś fatum ciąży nad koleją Nadwiślańską. Długie lata wyglądaliśmy koncessji—udzieloną wreszcie została. Oczekiwaliśmy subskrypcji i ta nastąpiła. Cieszyliśmy się, słysząc, że studja energicznie są prowadzone i mieliśmy nadzieję, że niebawem roboty rozpoczęte już będą—że wreszcie wejdzie w wykonanie dzieło przez wszystkich tyle upragnione i tyle ogólnego pożytku rokujące.

Tymczasem każdy dzień przynosi nam tem boleśniejsze w tej mierze rozczarowanie iż widzimy, że czas jaki biegnie nie o wiele zbliża urzeczywistnienie kolei nadwiślańskiej, że drogi ten czas i siły marnieją w czczej i jałowej walce, w walce nie z żywiołami, nie z trudnościami jakie natura rzeczy stwarza i jakie pokonanemi być muszą zanim coś pożytecznego i większego zdziałanem być może, ale że ten czas i siły trawią się w zdobywaniu i burzeniu sztucznych tam interesowi ogólnemu na zawadzie stojących.

Wiadomo powszechnie, że po dokonanej repartycji akcyj, akcjonarjusze drogi Nadwiślańskiej podzielili się na dwie wybitne frakcje. Frakcja większości nie rozporządzająca jednak całkowicie $^3/_4$ głosów wydała z siebie zarząd, frakcja zaś mniejszości rozporządzająca nieco większą jak $^1/_4$ ilością głosów utworzyła oppozycję, która korzystając z zastrzeżeń ustawy: że wszelkie uchwały ogólnych zebrań winny zapadać większością $^3/_4$ głosów, postawiła sobie za zadanie paraliżować działania większości tem samem i zarządu. Jaki z tego skutek, dowiodło ostatnie ogólne zgromadzenie.

Według brzmienia ustawy i postanowienia pierwszego ogólnego zgromadzenia (które także dwa razy było zwoływane i za drugim dopiero razem prostą już większością głosów uchwałę swą wydało), zarząd przed przystąpieniem do robót winien był w ciągu 3ch miesięcy przedstawić pod zatwierdzenie ogólnego zgromadzenia plan działań a następnie pod zatwierdzenie akcjonarjuszów i Rządu projekta i anszlagi budowy drogi dotyczące. Temu wszystkiemu pomimo krótkiego terminu uczyniono zadość przedstawiono bowiem plan działań z annexami, który to plan przez trzy tygodnie poprzedzające termin ogólnego zgromadzenia dostępnym był dla wszystkich akcjonarjuszów pragnących bliżej się z nim zaznajomić. Zgodnie zatem z ustawą zgromadzenie ogólne zwołanem zostało w celu, aby wyrzekło:

> „czy przedstawiony mu przez zarząd plan działań, przyjmuje czyli też odrzuca.“

Było do przewidzenia, że oppozycja wierna dotychczasowej swej taktyce będzie się starała odrzucić wszystko cokolwiek zarząd zaproponuje a większość poprze. Lecz było także i to do przewidzenia, że gdy pierwsze ogólne zgromadzenie dla braku stanowczej większości $^3/_4$ głosow spełznie na niczem, drugie w tym samym celu za dni 15 zwołane, prostą już większością głosów przyjąć będzie mogło, jak niemniej, że po wyjednaniu zatwierdzenia Rządu choćby części tylko projektu budowy i anszlagów, roboty na gruncie bezwłocznie rozpoczętemi będą.

Tymczasem ta nadzieja blizkiego rozpoczęcia robót na drodze Nadwiślańrkiej upadła dzięki strategji opozycji. Jeden z jej członków w ten sposób sformułował pytanie mające być poddanem pod uchwałę ogólnego zgromadzenia:

> „czy ogólne zgromadzenie poczytuje przedstawiony mu przez zarząd plan działań za nie czyniący zadość postanowieniom ogólnego zgromadzenia (odbytego w maju) za nieobejmujący finansowych rezultatów budowy i za niezawierający w sobie dostatecznych dla ocenienia go materjałów.“

Pomimo usilnego domagania się innych akcjonarjuszów aby pytanie wprost postawionem zostało, mianowicie:

> „czy ogólne zebranie przyjmuje czyli też odrzuca przedstawiony mu przez zarząd plan działań.“

autor sformułowanego przez siebie pytania usilnie nalegał za poddaniem go w tej a nie w innej formie pod głosowanie, twierdząc, że *ta* a nie *inna* forma pytania przez niego *wymotywowaną* została.

Stało się więc, że w tej formie w jakiej je oppozycja sformowała pytanie pod decyzją ogólnego zgromadzenia poddane zostało.

Wypadek głosowania łatwym był do przewidzenia, wniosek zawisł nierozstrzygniętym. Większość jako nie rozporządzająca całkowitemi $^3/_4$ głosów stanowczo odrzucić go nie mogła.

Nie tak łatwo jednak można było zdać sobie na razie sprawę z następstw jakie postawienie powyższego *przeczącego* pytania za sobą pociągnęło.

Rzecz leży w tem, że zwołać się mające za dni 15 drugie ogólne zgromadzenie ubezwładnionem zostanie skutkiem konieczności zajęcia się pytaniem przeczącem nierozstrzygniętem na pierwszem zgromadzeniu.

Ustawa bowiem wzbrania ażeby pod decyzją drugi raz zwołanego zgromadzenia *inne jakiekolwiek* pytanie poddawanem było jak *te*, które na pierwszem zgromadzeniu rozstrzygniętem nie zostało.

Drugie więc zgromadzenie nie będzie władnem przyjąć planu działań, poczem wkrótce możnaby już było do robót przystąpić—ono będzie mogło jedynie odrzucić przeczące *pytanie* jakie poddała opozycja pod głosowanie tylko co odbytego zgromadzenia.

Cóż się tedy stanie z planem działań, projektem, anszlagami i kiedyż wreszcie będzie można do robót przystąpić? To rzecz inna. Na to potrzeba według ustawy zwołać nie wcześniej jak za miesiąc nowe pierwsze ogólne zgromadzenie, któremu stawionem dopiero zostanie pytanie, *twierdzące* czy plan działań przyjąć, czy odrzucić.

To trzecie już w tym samym przedmiocie (a piąte z kolei) ogólne zgromadzenie rzeczy nie rozstrzygnie bo nie zgromadzi $^3/_4$ głosów, któreby się oświadczyły *tak* albo *nie*. Potrzeba będzie znowu za dni 15 (to jest niewcześniej jak w drugiej połowie listopada), odbyć szóste zgromadzenie, które dopiero władnem będzie *pozwolić* aby plan działań był przyjętym i aby następnie roboty rozpoczętemi zostały, jeżeli znowu do tego czasu opozycja nie wymyśli i nie wystawi jakiego szkopułu o któryby się praca, wszelkie usiłowania i najlepsze chęci doprowadzenia dzieła do skutku, potknęły.

Wszak już zapowiedzianem jest nowe nadzwyczajne zgromadzenie zwołane na żądanie opozycji na 25 listopada (7 grudnia) r. b., z brzemiennym i urozmaico-

TEATR.

„Robert Djabeł“. — „On nie jest zazdrosnym“. — „Zemsta za mur graniczny.“

(Występ gościnny pana Cybulskiego).

—W— Przed niedawnym czasem zmuszeni byliśmy dość surowo odezwać się o wykonaniu przez skład naszej opery, jednego z arcydzieł Meyerbeera—„Jana z Leydy“—dziś zaznaczamy z prawdziwą przyjemnością, że przedstawienie „Roberta Djabła“ bez porównania wypadło pomyślniej i nie pozostawiło po sobie tego zwątpienia we własne siły, jakie wynieść musiał każdy po wysłuchaniu niefortunnej próby z „Janem z Jejdy.“

Zasługę tego prawie poprawnego wykonania „Roberta“ przypisać należy niewątpliwie umiejętnemu kierunkowi dyrektora p. Münhheimera, i usilnej pracy, którą znać w każdym niemal takcie nieśmiertelnej partycji. Wyborne cieniowanie we wszystkich rysunkach orkiestrowych; przestrzeganie wszelkich właściwości *tempa*, na które u nas zazwyczaj tak mało zwraca się uwagi; dbałość o przysparzanie efektów np. w tercecie aktu 5 go przy czytaniu listu, kiedy motyw [illegible]uzonowy odzywa się nie z orkiestry, lecz z za sceny, niby zagrobowy głos matki z innego świata do syna przemawiający,—wszystko to dowodzi, że p. Münhheimer brał się do dzieła z miłością, i że pragnął wedle sił i środków wiernie tłumaczyć myśl mistrza.

Ślady gorliwej nauki dyrektora widoczne są i w pojedynczych partjach wokalnych. Jej to prawdopodobnie zawdzięcza pani Siwicki, że był Bertramem znośnym i że jeżeli nie mógł uczynić wrażenia demonicznej indywidualności, nie raził przecież wcale i do samego zapadnięcia się pod ziemię nie wywołał ani jednego uśmiechu, co w stosunku do wielkości zadania, i do zasobów bardzo szczupłych debiutanta, jest już prawdziwą wygraną.

Partja Bertrama to ogrom — a jeżeli nie ugięły się pod nim barki p. Siwickiego to dla tego tylko, że młody śpiewak mierząc według stawu groblę, zrobił z niej tak zwaną w sztukach plastycznych *redukcję*, t. j. figurynkę małego Bertramka, która stała wszędzie na swojem miejscu, nic nie psując, ale też niczem nie imponując. Potężne zadanie zredukowane w ten sposób do mniej więcej poprawnego odśpiewania kilku numerów solowych i zbiorowych, postawiło p. Siwickiego w możności przemknięcia się przez pięć aktów opery bez zgorszenia, ale też bez wrażenia.

Na początek i to wystarczy. Nadanie charakterystyki indywidualności muzycznej, może być tylko owocem studjów, doświadczenia i dobrego kierownictwa. W obecnym stanie zasobów pana Siwickiego, trudno tego wymagać od śpiewaka, którego głos surowy, niewyrobiony nie nadaje się do wyrażenia jakichkolwiek uczuć i dotychczas jest tylko instrumentem, na którym grać może ten lub ów nauczyciel. Z instrumentem jednakże ostrożnie obchodzić się wypada — skala jego niezbyt obszerna, szczególniej w górnych rejestrach; należy również usilnie pracować nad pogłębieniem tonu, który dziś niejednokrotnie płaskością i bezdzwięcznością razi. W numerach zbiorowych, winien p. Siwicki przestrzegać czystości intonacji.

Rolę Raimbauda powierzono panu W. Kwiecińskiemu, który dość przyzwoicie odśpiewał balladę w akcie pierwszym.

Pani Juniewicz jako Alicja sumiennie partję swoją wystudjowała — co zawsze miewa miejsce ilekroć rola zastosowana jest do skali głosu tej pożytecznej artystki.

Robertem był pan Cieślewski - który zdaje się być stworzonym na bohaterów Meyerbeerowskich. Spodziewamy się też że po „Janie z Leydy“ i po „Robercie,“ pan Cieślewski z równem powodzeniem sięgnie po Raula w „Hugonotach.“

Pani Dowiakowska zwykle świetnie wykonywa partję Izabelli. Wczoraj postać księżniczki sycylijskiej zdradzała widoczne oznaki niedyspozycji.

* * *

Zazdrość brzydka wada, która etc. etc.

Zechcecie sobie czytelnicy dopełnić całą plikę frazesu, których nie mam ani czasu ani chęci wypisywać stąd i z owąd dla waszego użytku albo raczej dla waszego znudzenia.

Odstępując więc od zwykłej formułki, powiem wam tylko, że w dniu wczorajszym w teatrze letnim p. Ta-

nym programem. Dla czegóż nie możnaby jeszcze pomówić i poradzić *pro publico bono*—jak najlepiej i najtaniej roboty wykonać, a tymczasem zima zaskoczy i rok stracony całkiem być może.

W obec owego pytania *przeczącego*, stawionego przez opozycję i charakteryzującego tak dosadnie cały przebieg ogólnych zgromadzeń akcjonarjuszów nadwiślańskich, bledną inne ciekawe epizody ostatniego zebrania.

Przytoczyliśmy fakta, niech je każdy jak chce i może sądzi.

Co do nas, wyznamy, że wszystko jest dobre, byle użyte w miarę, że więc dobra i opozycja na kolei nadwiślańskiej, ale wolelibyśmy drogę nadwiślańską nawet bez opozycji, aniżeli opozycję bez kolei, której tak żywo pragniemy.

A co dalej będzie?

Wiadomości miejscowe.

= Na rzecz założyć się mającego w Warszawie **Muzeum przemysłowego**, za pośrednictwem Redakcji Gazety Przemysłowej, zadeklarowali się ofiarować: pp. Buczkowski z Jakodenki okazy *rud*, labradoru, kryształu górnego, kwarcytu, jaspisu, talku, i t. p ; baron Dangiel Tomasz z Chojnego *kokony* jedwabnicze i przędzę jedwabną; Hirszman, Kijewski i Scholtze *nawozy chemiczne;* Lubliński Ludwik *kollekcję okazów obuwia;* Mieczyński Adam z Pepłowa *drzewo* i okazy zbóż; Skirmunt Aleksander, *okaz drapacza;* Prądzyński Wincenty z Kobierzyska, *nawozy chemiczne;* Fabryka A. E. Stalewskich, *wyroby ceramiczne* i zduńskie; Żółtyński Daniel, *gips* surowy i mielony; K. A. Temler i Szwede, *okazy kory dębowej i kleju*, wraz z deklaracją, że do założyć się mającego muzeum, dadzą wszystko cokolwiek przemysłu garbarskiego się tyczy.

Wystawcy, którzyby chcieli swoje okazy przeznaczyć dla muzeum, zechcą o tem donieść Redakcji „Gazety Przemysłowej" przy ulicy Chłodnej N° 10.

= W dniu dzisiejszym wyszedł pierwszy numer odrodzonego czasopisma: „Ognisko domowe."

„Ognisko" to zagasłe pod redakcją pana Korpaczewskiego, rozpalił na nowo pan Bronisław Przyrembel, któremu życzymy z serca moralnego i materjalnego powodzenia.

Pierwszy numer zdobią nazwiska znane i cenione w naszej literaturze: Wojcickiego i Pługa. Ostatni w wierszu zatytułowanym „Ognisko domowe" w licznych warjantach rozwija temat ten tyle bogaty i tyle sympatyczny. Oto jedna tego wiersza strofa.

Różne na świecie są do szczęścia drogi,
I różne szczęścia ludzkiego rodzaje;
Lecz kto chce żywot mieć prawdziwie błogi;
Niech w imię Boże w pracy nie ustaje,
By, choć pod strzechą ubożuchną, niską
Posiąść domowe ognisko.

Belletrystykę reprezentuje słynny niemiecki powieściarz Gerstaecker. „Ognisko" pomieszcza jego sceny z życia amerykańskiego p. t. „Przeznaczenia."

Numer ten dobrze się przedstawia zarówno pod względem treści jak i pod względem zewnętrznego wyglądu. Jesto zasługą drukarni pp. Czerniejewskiego i Burzyńskiego, u których „Ognisko" jest drukowane. Spodziewać się możemy, że i następne na tej stopie utrzymać się potrafią.

Jest to sprawą i wydawcy i ogółu.

= Wczoraj szarą godziną dźwięczały pomiędzy drzewami okalającemi cukiernię Saskiego ogrodu przejmujące tony Arfy eolskiej....

Ciche, miękkie, łagodne działały należycie na nerwy...

Źródłem ich było—ośm kieliszków wodą napełnionych, z których jakiś cudzoziemski wirtuoz za dotknięciem dłoni słodkie wydobywał głosy...

Drżały więc w powietrzu śpiewy Marty i Trubadura, po nich zaś namiętne walce straussowskie...

Ubożuchny koncertant panował swobodnie nad swym oryginalnym instrumentem, a pieśń płynęła równo i czysto...

I za taką emocję przy czarnej kawie rzucało się na talerz—dziesiątkę!

O sztuko! o artyści! o świecie!

= Przed kilkoma dniami na rogu Jerozolimskiej alei gapił się tłum około arcydzieła pewnego stolarza... Imię jego jest Sobolewski.

Sobolewski ma swój warsztacik na Wspólnej ulicy i w chwilach wolnych od ciężkiej pracy trudni się robieniem—klatek... Kozik jego nie jest wprawdzie dłutem Stwosza, lecz rzeźbi całe zgrabne figurki, pędzel nie jest pędzlem Tycjana, lecz nakłada wiele zgodnych kolorów...

I maszynistą jest także Sobolewski... Więc obracają się młyny, wchodzą do nich osoby, konno i pieszo, a wszystko to poruszane za pomocą wiewiórek, które w środku klatki umieszczone, skacząc po bantach, w ruch wprowadzają maszynę...

Nawet dowcipu nie można odmówić domorosłemu mistrzowi, młyn bowiem jego konstrukcji wyrabia z dziesięciu starych kobiet jedną dziewicę!

Klatek tych pozbyć się chce Sobolewski po najtańszej cenie... Niech kupi kto ma grosz na zbyciu!

= Dziś o godzinie kwadrans na 1 z południa, pokazał się ogień na prawym chodniku na moście żelaznym od strony Pragi.

Zawiadomiono natychmiast prazki oddział straży ogniowej i ten ugasił ogień w samym jeszcze zaczątku.

Przyczyną pożaru było rzucenie papierosa, z którego iskry dostały się pomiędzy wierzchni i dolny pokład drewniany.

Ponieważ na całym chodniku drzewo jest smołowane i przeciąg powietrza silny, za lada więc rzuceniem iskry może się wszcząć pożar, dla tego też zakaz palenia papierosów w granicach mostu powinien być jak najpilniej przestrzeganym.

— (*Art. nad.*) W „Kurjerze Codziennym" z d. 30 b. m. wyczytaliśmy odezwę uczestników spółki Jedwabniczej, który pragnąc przyjąć udział na mającym się odbyć za dni kilkanaście zebraniu ogólnem, poczuwają się do obowiązku należytego rozpoznania działalności zarządu tejże spółki, zwłaszcza w obec uczynionego wniosku zlikwidowania interesów spółki i rozwiązania jej. Objaw tego zainteresowania się akcjonarjuszów daje nam nadzieję, że powtórne zebranie ogólne licznie będzie reprezentowane; że dotychczasowa działalność spółki zostanie należycie ocenioną. Mogąca nastąpić skutkiem obojętności likwidacja, równałaby się cofnięciu o cały wiek rozwoju tyle ważnego dla kraju naszego przemysłu. Pomimo nader żywego przejęcia się publiczności tą sprawą w czasie trwania wystawy, obojętność dalsza akcjonarjuszów zniechęcić może te osoby, które świeżo nabrały przekonania o potrzebie poparcia tego przemysłu i krzewienia jego w kraju.

Łatwo zaś przewidzieć coby się stało po rozwiązaniu spółki z licznie nagromadzonemi już po kraju drzewami morwowemi, które dotychczas pielęgnowane są w nadziei lepszej przyszłości dla jedwabnictwa naszego?... Otóż i my odwołując się do poczucia obywatelskiego uczestników współki, zachęcamy ich do jak najliczniejszego zebrania się w oznaczonym terminie na dzień 14go października r. b., aby tak wielkiej doniosłości dla kraju naszego sprawa, dla której w poprzednich latach zacni ludzie tyle rozumnej pracy poświęcili, nie poszła na marne.

= Pan Kwiatkowski, artysta warszawskiego baletu, o którym w onegdajszym numerze naszego pisma powiedziano: „*dawniej* należący do baletu", jest właściwie dotąd jeszcze czynnym jego współpracownikiem, obecnie zaś bawi w Kijowie dokąd udał się w celu dawania lekcji za urlopem i z upoważnieniem ku temu właściwej władzy.

= Po jarmarku w Łecznie i Łowiczu, trzeci z kolei walny jarmark na konie przypada dnia 4go b. m. (października,) w Jędrzejowie (gub. kielecka). Trwać on będzie dni ośm.

= Roboty nad zagłębianiem większych rur żelaznych ku rogatkom w Alei Jerozolimskiej dziś posunięto już do ulicy Kruczej. Niebawem ukończone już one zostaną, przez co niewątpliwie zyska nie mało ta część miasta.

= Żniwiarka „Warszawianka", jak donosi „Goniec Urzęd.", otrzymała dziesięcio-letni przywilej, wydany w Petersburgu na imię pp: Woroncowa-Weliaminowa i Grubińskiego. Oczywiście to nie usuwa wymagania ulepszeń, których potrzebę w tej machinie wskazały dotychczasowe próby.

= W „Bibliotece Romansów i Powieści" wydawanej przez pana Koufmana pomieszczoną będzie wkrótce nader ciekawa powieść Lyttona Bulwera p. t. „Paryżanie".

= Pani Chicińska jak donosi Kurjer Lubelski, przedsięwzięła wydawnictwo „Albumu Fotograficznego widoków Lublina, z dodaniem tekstu historycznego.

= Zdawałoby się, że pryncypalne ulice powinnyby na szyldach i wystawach należyte mieć napisy, tymczasem w jednej z wystaw na Krakowskiem Przedmieściu jak najwyraźniej ogłoszono: *Na 2im piętszę potrzebno panny do szycia.*

— W domu N° 2266 przy ulicy Stawki, Franciszek Grządkowski, rzeźnik, wypadkowo wpadł w kocioł napełniony wodą gorącą i poparzył sobie piersi, szyję i rękę lewą. Grządkowskiego odesłano do szpitala starozakonnych. (Gaz: Polic:)

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od A. P. kop. 40, od owóch chłopczyków kop 50, od Z. W. rs. 3 dla pogorzelców ulicy Miłej od W. N. rs. 1 na instytut w Mokotowie.

= Z loterji fantowej odbytej w Kaliszu na korzyść Osad rolnych w Studzieńcu, wpłynęło rs. 409 kop. 10.

---

tarkiewicz jako August Hohendorf doktór, nie był zazdrosnym, i że to bardzo martwiło Cecylję jego żonę pannę Popiel.

Poprosiła więc swojego Stryjaszka Baumanna p. Chomińskiego, ażeby przebrał się za oficera i udawał w oknie, że ją całuje, a to wszystko celem wzbudzenia zazdrości w Hohendorfie Tatarkiewiczu.

Ale ten ostatni, który niewątpliwie musiał widzieć „Przysługę" tak wybornie w naszym Teatrze Rozmaitości odgrywaną, skorzystał z tej sposobności, żeby pokazać jaką to brzydką wadą jest zazdrość (ob. początek artykułu) i odzwyczaić ją na zawsze od tego rodzaju wymagań.

Gdyby tę przywoitą i dość zręcznie napisaną, chociaż bladą i niezbyt oryginalną w pomyśle sztuczkę, odegrali zwykli jacy artyści, chociażby tacy, którzy z autorem zupełną równowagę utrzymują i tyle mu są winni ile on im, przeszłaby ona niespostrzeżenie i nie byłoby nawet o czem pisać.

Ale panna Popiel, p. Chomiński i p. Tatarkiewicz dobrawszy sobie w pomoc p. Adlera, wyprawili nam prawdziwy artystyczny koncercik.

Hej mój miły Boże, jak to wszystko szło zgodnie, gładko, a składnie! Zdawało się, że artyści bawią się sami, ale najlepszy to podobno sposób gry, bo do tej zabawy pociąga się publiczność cała, tak nieznacznie i niechcący, iż przychodzi jej żałować, że kurtyna już zapada, i że porzucić się trzeba miłe obcowanie z temi postaciami, z któremi się przez niespełna pół godziny tak dobrze zapoznała.

Szkoda, że tej publiczności było bardzo niewiele.

Krzesła świeciły pustkami, na galerjach zaledwie pierwsze rzędy były zajęte.

Czyliż na te nieliczne zebranie wpłynął ciężki smutek, jaki ogarnął część tutejszych lubowników igraszek kulisowych, po onegdajszem, ostatecznem na ten rok już niestety rozłączeniu się z teatrzykami ogródkowemi.

A jednak wczoraj do pomocy wyżej wspomnionej małej sztuczce z niemieckiego przetłomaczonej, przybył wielki atleta, Fredro, i to jeszcze w Zemście.

Oj ta Zemsta!

A pamiętacie wy w niej Rychtera, Komorowskiego i Królikowskiego na przemian, Żółkowskiego, i nieodżałowanej pamięci Panczykowskiego, który z roli Dyndalskiego utworzył typ niezrównany, zagasły już, może niestety na zawsze.

Wczoraj p. Chęciński przemienił się z p. Rapackim na role. Pierwszy grał tym razem Cześnika, drugi Milczka. Niema co mówić, poszło im gładko, bo to obaj wytrawni już artyści, a nawet p. Rapacki w trzecim akcie zrobił nam nie małą przyjemność, wyrobiwszy z roli Milczka postać odmienną może nieco od poprzedników, ale niemniej dobrze pojętą i konsekwentnie przeprowadzoną.

Zupełną nowością we wczorajszem przedstawieniu „Zemsty" był występ p. Cybulskiego, b. reżysera teatru prowincjonalnego, w roli Papkina.

P. Cybulski posiada rutynę sceniczną i zdolności niezaprzeczone. Przymioty te lepiejby się zapewne wydały gdyby nie uparta chrypka, która w chwilach zwłaszcza wybitniejszych stawała niepomału na przeszkodzie artyście.

A dodać należy, o czem czytelnicy wiedzą niewątpliwie, że rola Papkina przedstawia niepomierne trudności dla aktora, który ją przedstawia.

Nie mówiąc już nic o porównaniu które się samo z siebie nastręcza, Papkin pokazuje się od początku do końca w tak przesadnem świetle, że artyście wielce jest trudno uniknąć karykatury, która w dziełach poważnych jest zniżeniem sztuki.

Trzeba niezwykłej miary w wydatkowaniu efektów komicznych i ogromnej umiejętności scenicznej, żeby utrzymać się w harmońji z innemi żywiołami w skład sztuki wchodzącemi.

Pan Cybulski zrozumiał to; w wielu miejscach trzymał się dobrych wzorów, w całości zaś nastrajał się do ogólnego tonu. Słowem, gdyby nie wyżej wspomniona chrypka i jakaś widoczna obawa łatwa do wytłumaczenia przy tak ciężkiem zadaniu, byłby Papkinem zadowalającym. A to już wiele, bo prawdziwa oryginalność artystyczna która bierze sama inicjatywę w roli i narzuca ją publiczności, nie tak łatwo wyrasta na deskach scenicznych w naszych ciężkich czasach.

KRONIKA LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Od pewnego czasu „Revue des deux mondes“ pewnem widocznie upodobaniem zamieszcza w dziale powieściowym nowelle pana Sacher-Masocha dość młodnego autora, który będąc lwowianinem z pochodzenia, w języku niemieckim wylewa prowincjonalną żółć—i sam podobno swoje utwory dla czytelników „Revue“ na francuzką mowę tłomaczy.

Pan Sacher-Masoch, ma więc „nie jedną cięciwę na swym łuku“ jak opiewa przysłowie francuzkie; wątpimy jednak, ażeby z tego jedynie powodu, jedno z najpoważniejszych wydawnictw francuzkich opiekowało się z taką troskliwością, pisarzem, który zaledwie w Niemczech, mógł sobie przelotną zjednać popularność.

Uprzejmość „Revue de deux mondes“ ma dwie inne przyczyny. „Przegląd dwóch światów“ wlicza naturalnie Galicję do jednego ze światów—i udziela wspaniałomyślną gościnność „opowiadaniom na tle obyczajów galicyjskich“—bo taki ogólny tytuł nosi większa część powiastek pióra pana Sacher-Masocha.

I oto czytelnicy dwóch światów, dziwnych dowiadują się rzeczy o obyczajach Galicji, od tego niemiecko-francuzkiego Galicjanina. Wystawcie sobie nowożytny pessymizm, którego pan Sacher-Masoch, jest bałwochwalczym wielbicielem, zaprawny jadem na którego tle przesuwają się mrzonki socjalne i filozoficzne autora obleczone w postacie ludzkie dyszące tylko nienawiścią i ślepemi instynktami natury. Znajdzie się tam wszystko w tych pseudo-studjach: i „nirvana“ Schoppenhauerowska i „bezwiedna wola“ Hartmanna i wybór płciowy Darwina—wszystko oprócz Galicji, której uczciwa ziemia służy za widownię chorobliwym harcom fantazji autora.

Galicja pod piórem pana Sacher-Masocha wygląda jak obszary Far-Westu amerykańskiego, opisane przez Bret-Harta: jest pewne pokrewieństwo w cudacznym rysunku postaci u obu pisarzów, w dzikim kolorycie obrazów, w realistycznym poczuciu piękności natury, nawet w talencie—bo talentu odmówić nie można panu Sacher-Masochowi. Ten jest prawdopodobnie drugi tytuł, któremu p. Sacher-Masoch zawdzięcza poparcie „Revue des deux mondes.“

Jeżeli jednak oba powyższe powody nie dostateczne w naszych oczach usprawiedliwiają galanterję pisma francuzkiego dla autora „opowiadań na tle obyczajów galicyjskich“—to trudniej jeszcze nam zrozumieć pobudki jakie skłoniły jedno z naszych pism tygodniowych, do zamieszczenia w swoich szpaltach najgorszej powieści Sacher-Masocha: „Chłopska sprawiedliwość.“ Czyżby istotnie zbrakło nam już pisarzy studjujących obyczaje Galicji? i czy znajdujemy się w smutnej konieczności uciekania się w tym celu do przekładów z przekładów?

Est et ab hoste doceri, mówi wprawdzie łaciński aforyzm — wątpimy jednakże, ażeby w tym razie czytelnik mógł się czegoś pożytecznego od *takiego* nieprzyjaciela nauczyć.

Jako próbkę obyczajów galicyjskich przedstawia nam autor przeniesione na grunt tamtejszy amerykańskie prawo *lynchu* i zastosowane do uorganizowanej szajki złodziei przez włościan całej gminy. Bohaterem złodziejem jest naturalnie Polak Stawrowski, — który przy końcu, przebrawszy miarę swoich sprawek, ginie wraz z całą zgrają swoich towarzyszów, zarąbany w karczmie z wyroku zgromadzonych na egzekucję włościan.

Autor lubuje się po trosze w tej grozie rzezi i morderstwa, nadaje jej nawet pewną powagę dramatyczną. Nie należy jednakże sądzić, że czyni to pod wpływem jakiegoś zakwasu demokratyczno-socjalnego. Pan Sacher-Masoch jest tylko obojętnym widzem tego co się dzieje, a uosobiwszy się w postaci właściciela majątku, który rzecz całą opowiada, — ma stosunki i tu i owdzie i między gromadą chłopską i z szajką złodziejską; uwija się wszędzie jak gdyby pozostawał poza obrębem wszelkich węzłów i stosunków społecznych. Ożywia się tylko wtedy, gdy mu się nasuwa pod pióro jeden z tych szatańskich typów niewieścich, który jak Teodozja w „Chłopskiej sprawiedliwości,“ jest wcieleniem klątwy ciążącej nad rodzajem ludzkim, pod formą popędu płciowego (innej miłości p. Sacher-Masoch nie uznaje); lub kiedy w obrazach zniszczenia i brutalnej walki instynktów zwierzących dowieść może zwycięzko Hobbesowskiej maksymy: *homo homini lupus!*

Takie to studja nad „obyczajami galicyjskiemi“ mają służyć za strawę czytelnikom jednego z tutejszych pism tygodniowych. Są rzeczy na ziemi i w prasie, o których nie śniło się żadnemu rozsądnemu czytelnikowi.

✝ Jutro, jako w wigilję imienin ś. p. Franciszka **Zewald**, Naczelnika w b. Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, odprawiać się będzie Wotywa o godzinie 9tej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; na którą pozostałe dzieci, zapraszają Przyjaciół i Znajomych. —13795—

✝ Jutro odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne o godzinie 9tej z rana, za duszę ś. p. Franciszka **Słomińskiego**, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie; na które pozostałe córki, zięciowie i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —13823—

✝ W dniu wczorajszym zasnęła w Bogu ś. p. Agnieszka z Lewandowskich **Trzaska**, wdowa po Kontrollerze b. Kassy Gubernialnej Warszawskiej, przeżywszy lat 70. Pozostałe dzieci i wnuki ciężkim smutkiem dotknięci po stracie ukochanej matki i babki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo jutro, t. j. w sobotę, w kościele Śtej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 10ej z rana odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski z tegoż kościoła w dniu następnym, t. j. w niedzielę, o godzinie 4tej po południu.

✝ Mania **Ulatowska**, córka Urzędnika Ignacego i Franciszki z Czajkowskich małżonków Ulatowskich, przeżywszy lat cztery, wczoraj zmarła.— Zaprasza się Krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok, jutro, to jest w sobotę, z domu N° 41, przy ulicy Chłodnej, o godzinie 1szej z południa, na cmentarz powązkowski. —13,851—

Wiadomości Polityczne.

Wiadomy już jest obecnie wynik wyborów w Angers. Mimo zabiegi administracji, kandydat urzędowy pobity został w dep. Maine-et-Loire.

P. Maillé, kandydat republikański wybrany został większością około 4,000 głosów.

Dzienniki republikańskie obchodzą z radością zwycięztwo swego stronnictwa, przypominając, że nietylko zwyciężyli kandydata koalicji w warunkach najniepomyślniejszych, ale nadto, że tryumf ich zmusza siedmiolecie do rzucenia się stanowczo w objęcia bonapartyzmu, jeżeli septennaliści nie zechcą zdecydować się na rzeczpospolitą. Cofanie się partji pośrednich ujawnione już przez powstrzymanie się od głosowania czystych legitymistów, którzy nie chcieli przyłączyć się do pana Bruas, coraz wyraźniej na jaw wychodzi w ruchu wyborczym we Francji. Tam, gdzie niebawem po wypadkach 1870 r., kandydaci republikańscy zgromadzili zaledwie 20 tysięcy głosów, p. Maillé, pomimo potwarze, wystawiające go jako stronnika zasad i czynów komuny, pomimo nacisk administracyjny, pozyskał przeszło 50,000 głosów, to jest tyle, ile mieli razem przy pierwszem głosowaniu dwaj jego przeciwnicy. Wprawdzie organa siedmiolecia przyznają, że wybrany jest „uczciwym człowiekiem“, który według ich zdania, będzie w kłopocie, wybierając między „różnemi grupami“ wysyłającemi go do Wersalu, ale szczególnie gniew ich wymierzony jest przeciwko postawie legitymistów. Legitymiści to narobili wszystkiego złego, oddzielając się od konserwatystów. Niechże powrócą do owczarni, a wszystko da się jeszcze naprawić. Szczęściem dla Francji, to wezwanie słaby znajdzie oddźwięk, jeżeli sądzić mamy z tonu organów prawicy, które słusznie chwalą swoich współwyznawców w Maine-et-Loie, że nie chcieli podać ręki imperjalistom.

Pan Thiers przedłużył o jeden dzień swój pobyt w zamku K. Périer, gdzie przyjmował najznakomitsze osobistości z Grenoble. Do Turynu przybył w poniedziałek.

W rozmowie z gośćmi w zamku Vizille, p. Thiers dość długo wyjaśniał swoją politykę, którą streścićby można w tych słowach: „skoro monarchia jest niemożebną, utrwalmy rzeczpospolitą—a utrwalmy ją szczerze“.

Król Wiktor Emmanuel przyjmował w niedzielę w Medyolanie posła hiszpańskiego p. Rancès, który mu doręczył swoje listy uwierzytelniające. Posłuchanie miało wyraźnie cechę uroczystą, odbyło się w obecności księcia Humberta, ministra spraw zagranicznych i prezydującego w radzie ministrów. Wyszedłszy z posłuchania minister spraw zagranicznych oddał wizytę p. Rancès.

Wszystkie dziennniki angielskie zajmują się obecnie nową rozprawą p. Gladstone o rytualizmie ogłoszoną w *Revue contemporaine* i będącą w związku z ostatnim projektem do prawa uchwalonym w Parlamencie w celu powstrzymania postępu formalizmu rzymskiego w obrządkach kościoła anglikańskiego. Niedawno wydarzone przejście na katolicyzm lorda Ripona, jednego z dawnych towarzyszy p. Gladstona, i zarzuty stawiane często temu ostatniemu o tajemne sympatje dla kościoła rzymskiego czynią tę pracę bardziej jeszcze zajmującą. Ku wielkiemu zadowoleniu wyznawców czystej doktryny anglikańskiej, były pierwszy minister odsuwa się od *puseyitów*, nader wpływowych w świecie arystokratycznym i stwierdza kategorycznie niemożliwość zromanizowania kościoła urzędowego.

Rząd ottomański zamyśla jak się zdaje o poważnych reformach w skarbowości. Pożyczka i utworzenie nowego banku cesarskiego mają stanowić pierwszy krok na drodze tych reform. Na nieszczęście, waśnie sekt chrześciańskich, co chwila stoją na przeszkodzie sprawom najważniejszym. Po armeno-katolikach, prawowierni greccy i rossyjscy wszczęli nowe spory o klasztory na górze Athos. Porta, jak zwykle w podobnych razach, rozpoczęła od nakłaniania obu stron do polubownego załatwienia kwestji. Po kilku bezowocnych zgromadzeniach delegatów kościoła prawowiernego, patryarcha zdołał przeprowadzić w zasadzie projekt kompromisu, ochraniający drażliwości jednych bez narażenia praw drugich. Jeżeli jednak rady i napomnienia patryarchy nie wystarczą do przywrócenia spokojności,—prawdopodobnie dekret cesarski spór podawnemu rozstrzygnie.

Ważniejsze jednak niebezpieczeństwo wyraża w tej chwili Turcji. Wiadomo że sułtan nosi się z myślą zniesienia porządku następstwa tronu uświęconego w Koranie i w tradycjach państwa muzułmańskiego— i że na następcę tronu zamierza wyznaczyć Jussufa Izzedina swego najstarszego syna.

Akt taki który w rodzinie wice króla egipskiego przeszedł niepostrzeżony, mógłby w Turcji dać hasło do wypadków wielkiej doniosłości.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, d. 2 października, g. 12 w południe.

Paryż 1go. — Pogłoski o zmianach ministerjalnych nie sprawdzają się. W komissji nieustającej reprezentant krańcowej prawicy interpeluje w sprawie Orenoku i o politykę względem Hiszpańji. Minister sprawiedliwości oświadcza, że w nieobecności Decazes'a nie jest kompetentnym do odpowiadania w tych kwestjach, nie uprzedzono go bowiem, że takie zapytania będą mu postawione. Lewica interpelowała o politykę wewnętrzną.

Dorożkarz, który z zeszły Czwartek zwrócił Właścicielce zostawioną przez nią w dorożce pewną kwotę pieniężną, zgłosić się zechce w godzinach po południowych do księgarni Gebethnera i Wolffa, po odbiór przeznaczonej mu nagrody.

W dniu 23 Września (5 Października) i dni następnych r. b., zawsze od godziny 11 rano, sprzedawane będą przez publiczną licytację w domu pod Nr 1078a, przy ulicy Granicznej w Warszawie, ruchomości pozostałe w spadkach po Piotrze Chlebowskim i Emmie Pirch, jako to: meble, garderoba, bielizna, pościel; szkło, fajans, srebro, książki w różnych językach, ozdoby orderowe i t. p.

Michał Markiewicz, Rejent.
Plac Krasińskich, Nr 2.
1 1 — 13809 —

ZARZĄD
Młyna Turbinowego w Warszawie
pod miastem Sochaczewem

Zawiadamia PP. Piekarzy, Cukierników, w ogólności handlujących, iż z powodu spadnięcia ceny zboża, sprzedaje mąkę w Składzie Win L. Maringe, przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1403 (58), biorącym więcej jak dwa worki, po cenie następnej, a mianowicie:

3/0 Worek mąki 200 funt. brutto najładniejszej rs. 11 k. 30
2/0 „ „ 200 „ „ „ „ 10
1/0 „ „ 200 „ „ „ „ 9
Nr 1 „ „ 200 „ „ „ „ 8
1 „ Kaszki pszennej 200 funtów brutto rs. 12.

Zaś dla Pań gospodyń przygotował woreczki mąki 3/0 najlepszej babkowej i Nr 1 po 25 funtów i 50 funtów w cenie podług cennika wywieszonego w kantorze.
1—3 — 13732 —

Do Kalendarza dla wsi i miast
drukującego się w bardzo znacznej liczbie egzemplarzy,
przyjmują się Ogłoszenia
tylko do 6 Października, w Kantorze drukarni przy ulicy Mazowieckiej Nr 4. 1 1 — 13838 —

OSOBA
z wyższem wykształceniem, wieku średniego, któraby mogła kilka godzin dziennie poświęcić do Towarzystwa, raczy się zgłosić na ulicę Senatorską Nr 468, mieszkania 20, do godz. 2 po południu.
1—2 — 13824 —

Zegarki złote kieszonkowe
z sławnej fabryki **Ls. Audemars** w Brassus, nadeszły w znacznym wyborze do Zakładu Zegarmistrzowskiego
A. Wamta
przy ulicy Senatorskiej Nr 18, wprost kościoła Św. Antoniego. 3—3 — 12328 —

Professorowie Warszawskiego Uniwersytetu w prowadzonych przez siebie klinikach, **udzielają** chorym przychodnim **pomocy lekarskiej bezpłatnie**, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Girsztowt.**

W chorobach chirurgicznych, we Środy i Piątki od godziny 9 11, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Professor Kosiński.**

W chorobach wenerycznych i skórnych niewenerycznej natury, w Piątki od 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we Wtorki od 11—12, w szpitalu Ś-go Łazarza, **Prof. Tyszetter.**

W chorobach ocznych, w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Sobotę od 1 do 2, a w Środę i Piątek od 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha, **Docent Wolfring.**

W chorobach wewnętrznych, codziennie od g. 11 do 12, w szpitalu Ś-go Ducha, **Prof. Lambl.**

W chorobach wewnętrznych we Środy i Piątki, od godz. 12 do 1, w szpitalu Dzieciątka Jezus, **Prof. Andrejew.**
—40—0—1982

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść jak najuniżeniej, że z dniem dzisiejszym otwiera

Interes techniczno-kupiecki
w Toruniu,
przy ulicy Mostowej p. 1. 19.

który to interes wziął sobie za zadanie sprowadzać na podstawie znajomości rzeczy wszystkie potrzeby gospodarstwa ogrodowego i rolnego, oraz przemysłu techniczno-gospodarczego, i proszę zaszczycać mię odpowiedniemi poleceniami.—Po części mam przedmioty te na składzie i dostarczam machin parowych najlepszej konstrukcji, na żądanie i machin już używanych, oraz aparatów, artykułów potrzebnych w szkółkach drzewnych, nasion i cebulek kwiatowych, najdynigskich pieców napełnianych i regulowanych, przyrządów do ogrzewania, wyrobów z żelaza lanego do budowli, parowych walcy szosowych i wszelkich aparatów doświadczalnych do mleczarni, gorzelń, cukrowni i fabryk mączki; udzielam bezpłatnie rady technicznej i polecam moje usługi przy sporządzaniu kosztorysów.

Biuro techniczne
R. Grundmann,
Kupiec i Dyrektor fabryk. Toruń, 23 Września 1874.
2 3 — 13563

Instytut Oftalmiczny,
Imienia **Edwarda Księcia Lubomirskiego,**
Smolna, Nr 4.

Przyjmuje ocznych chorych, na sale ogólne za opłatą 20 kop. dziennie. W oddzielnych pokojach za opłatą 1 rs. 50 kop. dziennie.

Służbę zdrowia pełnią D-rzy Med: **W. Szokalski i Narkiewicz-Jodko.** Przyjęcie ubogich chorych przychodnich na miejscu, codziennie od 11-tej do 12-tej.
17—0 —13465—

WINOGRONA
Badeńskie kuracyjne
zupełnie słodkie, nadchodzą od paru dni regularnie i nadal nadchodzić będą do Składu Win **Aleksandra Bocquet** w gmachu Teatralnym. 2 0 — 13698 —

Do nowo otworzonego Handlu pod firmą
IGNACY LIJEWSKI I SPÓŁKA
na Krak-Przedm., wprost kościoła Ś.Krzyża

nadchodzą codziennie **winogrona kuracyjne** zupełnie słodkie, Figi świeże sułtańskie, Śliwki greckie (prunelki), Gruszki blanże (Kaiserbirnen) i Jabłka Tyrolskie. Winogrona odznaczają się szczególną dobrocią, oraz trwałością. Osoby życzące sobie brać takowe na **kurację**, raczą się zgłosić **wcześnie** dla zapisania ilości potrzebnej przez cały sezon, aby regularnie takowe odbierały. Zawiadamia się przytem Szanowną Publiczność, iż Handel nasz zaopatrzony został w wszelkie wyborowe Towary kolonjalne, Bakalje i w wyborowe gatunki herbaty w oddzielnie do tego urządzonym składzie. **Wina węgierskie** i inne gatunki sprowadzane są z najlepszych miejsc i czerpane ze starych piwnic Piotrkowa i innych, odznaczają się wyborowem smakiem i umiarkowaną ceną. Dla wygody Szanownej Publiczności, urządziliśmy przy Handlu pokoje gościnne, do których potrawy gorące przez zdolnego kucharza są przygotowywane. 5—6 — 13140 —



Ostrygi Holsztyńskie
codziennie świeże nadchodzą do Składu Win i Delikatesów **Al. Boquet,** w gmachu Teatralnym.
14—0 —12241 —



OSTRYGI
HOLSZTYŃSKIE
Sery Brie i Neuchâtel
poleca handel **Ant. Stępkowskiego.**
—12509—12—0

Winogrona Badeńskie
Kuracyjne
otrzymuje Handel **Sowińskiego i Szulca** dawniej **E. Koelichen,** przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
3—6 13365 —

Dla Przedsiębiorców
Poszukuje się **wspólnika** celem założenia fabryki przerobu kartofli na syrop i mączkę lub kartofli na okowitę.
Bliższa wiadomość u Patrona Kleczkowskiego, Ś-to Jerska Nr 29.

Dla Ogrodników.
Poszukuje się **Ogrodnik**, któryby zadzierżawił ogród owocowy i warzywny.—Bliższa wiadomość tamże. 2—6 — 13577 —

Okulary Periskopijne
uznane przez najsławniejszych okulistów za najlepsze pod względem konserwowania wzroku, **od dwudziestu kilku lat** sprzedawane w moim zakładzie fizyczno-mechanicznym przy ulicy Miodowej pod Nr 497a, **NIE SĄ ŻADNĄ NOWOŚCIĄ** i są do nabycia w tymże zakładzie w wielkim wyborze, rozmaitych kształtów i oprawach **po cenach okularów zwyczajnych.**

JAKÓB PIK
Optyk miasta Warszawy, ulica Miodowa Nr 497a.
—13242— 3 3

W Środę 30 Września wychodząc z Teatru Wielkiego młoda panienka zgubiła **Bransoletkę** złotą, z trzema gwiazdkami złotemi z czarną emalją i perełkami, nie wartości bransoletki, ale, że to jest pamiątką po nieżyjącej osobie. Uprasza się kto takową znalazł, o zwrot na ulicę Leszno Nr 70, a mieszkania 5, za nagrodą jakiej zażąda odpowiednio do wartości. 1—1 — 13807 —

Znalazca **Portmonetki** z 50 rublami, uronionej pod czas pogrzebu we Czwartek o godz. 4, w bramie przy ulicy Miodowej, niech zatrzyma sobie pieniądze, a tylko portmonetkę wraz ze znajdującemi się tam biletami i notatkami, odeśle do Redakcji Dziennika Warszawskiego.
1—1 — 13857 —

TEATR LETNI.
Dziś: On nie zazdrośny.— Doktór Robin.— Sganarelle.
Jutro: Miód Kasztelański— On nie zazdrośny.—
TEATR WIELKI.
Dziś: Pan Twardowski.— Jutro: Robert Djabeł—



Ośmielony w skutek nadzwyczajnego przyjęcia, jakiego doznała ze strony Szanownej Publiczności moja **Menażerja** podczas Wystawy w Nowej Szwajcarji, i aby dać możność nadal korzystania ze sposobności przedstawień, jakie się dokonywają z powszechnem zadowoleniem, postanowiłem przenieść moją **Menażerję** jeszcze na niejaki czas, począwszy od **Soboty d. 3 Października** na róg ulic Ś to-Krzyzkiej i Włodzimierskiej, gdzie mam honor uprasząć o liczne zebranie się.
1—1 — 13802 — **Alb. Philadelphia.**

ALHAMBRA.
Jutro przedstawienie **Śpiewaków Włoskich** pod Dyrekcją p. A. RANCHETTI. Początek o godz. 7.
1—0 — 13839 — **A. Gościcki**

W ELDORADO
TEATR FRANCUZKI. Dziś: **Mr Chouffeury.—Acteur Omnibus** i **La belle Helene,** dans son ménage. Przytem sztuki żonglerskie przez Chińczyka Arzura i linochoda Indjanina Radżi. Początek o godz. 7. Wchód do ogrodu kop. 15. Cena miejsc numerowanych na afiszu.
1—1 Jutro Wielkie Przedstawienie — 13842 —

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 2 Października 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. RS.			
Półimperjały Ros. rs. — kop. —.				
Dukaty Holenderskie rs. — kop. —.				
Pruskie tal. w bilet. rs.— k.—.				
Austrjackie floreny w bilet. k. —.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. s okresu I s. za rs. 100	Lo-	so-	wa-	nie
Listy Zast. s okresu II s. za rs. 100	93	40	93	10
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	Lo-	so-	wa-	nie
Listy zastawne m. Warszawy I s.	87	25	86	95
„ „ „ „ II s.	86	25	85	95
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	70	78	40
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860.	98	—	97	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	177	—	176	—
„ „ „ „ ostempl.				
„ „ „ „ z r. 1866	174	—	—	—
„ „ „ „ ostempl.				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	94	56
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—	75	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej.	—	—	145	75
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej.	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	225	—	221	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie.	103	25	102	75

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $111\frac{1}{9}$
Od Likwidacyjnych kop. $124\frac{4}{9}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $138\frac{8}{9}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $2\frac{7}{18}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 106 k. 80 rs. 106 k. 80.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 23 rs. 7 k. 21
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. — rs. 86 k. 70
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. $7\frac{1}{2}$ rs. 98 k. $62\frac{1}{2}$
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. -

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 1 Października płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs. —k. — do rs. — kop. — pstra i dobra rs. 5 kop. 40 do rs. 5 kop. 70, wyborowa rsr. — kop. — do rsr. 6 kop. —, żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 4 kop. 30 do rs. 4 kop. 65, jęczmienia 2 i 4ro rzędowego rs. 4 kop. 50 do rs. 5 kop. 10, owsa rs. 3 kop. 75 do rs. 3 kop. 90, grochu polnego rs. — kop. — do rs. — kop. —, kartofli rs. 1 kop. 20 do rsr. 1 kop. 50, siana od kop. 60 do $67\frac{1}{2}$, słoma od kop. $27\frac{1}{2}$ do kop. 30.

— **Okowitę** płacone dnia 1 Paździer. hurtową składnicą za garniec od kop. 190 do 191. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 192 do 194.

Stan powietrza.
Wczoraj wieczorem ciepła stopni —.—, dziś rano st. 9 04, w południe st. 20.36. Barometr: 750 mm. (Deszcz).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stopa 0 cali 2.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.
W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny. Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 215

Dnia 2 Października 1874 roku | *Piątek.* | *Dnia 20 Września (2 Października) 1874 roku.*

KSIĘGARNIA
G. SENNEWALDA

przy ulicy Miodowej Nr 481 (4).
Otrzymała na Skład główny:

Gorzelański Ks. M.
Katechizm Większy

cena kop. 45, z przesyłką kop. 60.
Nabyć można we wszystkich Składach w kraju i zagranicą. —13243—3—3

Z powodu zwinięcia **Magazynu** i pozostawienia li tylko **Warsztatu** do wyrobu obówia

Wyprzedaje się po cenach zniżonych,

tak detalicznie jako też hurtownie całkowity zapas gotowego obówia **Damskiego, Męzkiego i Dziecinnego W MAGAZYNIE** pod firmą

K. BOBROWSKI I MÜLLER

Rymarska Nr 12, obok Braci Lesser.
Tamże są do odstąpienia utensylja sklepowe jako to szafy, kontuar etc.—12380—

Nakładem Księgarni **C. Lewickiego** i S-ki Krakowskie-Przedmieście Nr 410, wyszło 2-gie wydanie dzieła Elizy Orzeszkowej, pod tytułem

Kilka słów o Kobietach,

z przedmową autorki. Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 20. —13703—1—3

Nr 7 NIWY

wyszedł z druku i zawiera: Społeczny trójkąt Stronina, p. Józefa Długosza Kand. n. pr.—Korrespondencja Mickiewicza, p. Dra P. Chmielowskiego.—Ultimo nowella Spielhagena.—Bliższe określenie życia podług H. Spencera, p. Dra W. Kosmowskiego.—Obecny stan i potrzeby naszego przemysłu, p. Jana Jeleńskiego.—Listy ze Szwajcarji T. T. Jeża II.—Spostrzeżenia, Rozbiory i Doświadczenia, p. Juljana Ochorowicza.—Rozbiór Gramatyki Malinowskiego, p. Dra Baudouin de Constenay.—Sprawy bieżące, p. Bolesława Prusa.—Przegląd piśmiennictwa zagranicznego, p. Mag. Ad. Ant. Kryńskiego.—Drobne Nowiny.—Listy i Odpowiedzi.—Cena kop. 30. 13716—1—1

Kroniki Rodzinnej Nr 19,

wyszedł z druku i zawiera: Zadanie prawa międzynarodowego i obowiązki stron wojujących p. Dra Ant. Białeckiego, Prof. Uniw. Warsz. (c. d.)—Heracyusza Epodon, Pieśń II, przekład K. Bujnickiego.—Silva rerum.—Pamiętnik Fel. Łubieńskiego, podał Wł. Chomętowski (c. d.)—Korrespondencja z pow. Lidzkiego p. Kamillę z Narbuttów Jurewiczową.—Sumienny Konkurent, studjum karnawałowe, p. Jana Zacharjasiewicza Część II.—Wiad lit. Praktyczny wykład nauki języka polskiego, przez Józefę Kamocką, p. L. Sz. W. —13759—1—1

Z OPERY

MAŁY FAUST

wyszły na fortepian
Quadrille, przez **A. Jacobi.**
Cena kop. 30.

STEFANIA POLKA

przez **A. Jacobi.**—Cena kop. 22½.
Nakładem **Juljana Müllera,** ulica Senatorska, wprost parafji Ś-go Antoniego Nr 18. —13680—1—3

W dniu 24 Września (6 Października) 1874 r., o godzinie 10-ej z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I, sprzedaną będzie w drodze przymusowego wywłaszczenia

NIERUCHOMOŚĆ

Nr 2781 w Warszawie, przy ulicy Aleksandrja. Licytacja zacznie się od Rs 9,819 kop. 68 i pół jako ⅔ części szacunku taksą biegłych wykrytego. Wadjum Rs. 1,000. Warunki sprzedaży przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunała lub u podpisanego obrońcy popierającego sprzedaż, przy ulicy Długiej pod Nr 16 wprost Cerkwi, w domu W-go Jentys zamieszkałego.

Ksawery Smoleński,
—13826—1—2 Patron.

BANK POLSKI

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 15 (27) Października r. b. i następnych, od godziny 11 z rana, odbywać się będzie w składach bankowych przy ulicy Nowogrodzkiej licytacja, na sprzedaż różnych przedmiotów, w tychże składach zastawionych, a w właściwym czasie nie wykupionych.

Sprzedaż odbywać się będzie za gotowe pieniądze, zaraz po przybiciu płacić się mające.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu **Roguski.**
Naczelnik Kancellarji, **A. Rajzacher.** 1—1 — 13773

KOMITET

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

obwieszcza niniejszem, że postanowił urządzić w pierwszej połowie Czerwca 1875 r., powszechną targową wystawę rolniczo-przemysłową w Krakowie.
Bliższe szczegoły później ogłoszone zostaną.
Kraków 8 Września 1874 r.

Prezes
H. Wodzicki,
Sekretarz
J. M. Jawornicki.
—13312—3—3

NAUCZYCIELKA

z wyższem patentem gimnazjalnym, pragnie udzielać lekcje przedmiotów klassycznych, i języków: polskiego, ruskiego, niemieckiego i francuzkiego. Tamże wiadomość o lekcjach angielskiego, za umiarkowaną cenę.
Wiadomość: Jerozolimska Nr 25, mieszk. Nr 16. 13792—1—3

NAUCZYCIEL

potrzebny zaraz na profincją, znający klassyczne przedmiota, konwersacją niemiecką i ruską, z wynagrodzeniem od 300 do 400 rs. Tamże jest do umieszczenia **Rządca dóbr** posiadający chlubne świadectwa z znakomitszych majątków w Królestwie.—**Panna** życzy pracować w Magazynie, jedynie za udzielanie lekcji kroju. Wiadomość w Rekomendacji **Emilji Dobieckiej.** Nowo-Senatorska Nr 5 domu. —13598—2—3

Potrzebny jest do czterooddziałowej szkoły elementarnej na prowincji

NAUCZYCIEL

mający odpowiednie kwalifikacje i posiadający gruntowną znajomość języków: rosyjskiego, polskiego i niemieckiego. Bliższa wiadomość w Redakcji Kurjera Warsz. —13578—2—3

NAUCZYCIEL

życzy sobie mieć pokoik z meblami i usługą za udzielanie **niemieckiego języka** godzinę dziennie. Za wyższe wynagrodzenie może udzielać 2 i 3 godziny. Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami J. J. —13591—2—3

Guwernantka Francuzka,

(nie Bona), opatrzona chlubnemi świadectwami, jest do natychmiastowego umieszczenia na wieś, u **prof. G. de Préchamps,** ulica Długa Nr 23 (Eldorada). Tamże żądane są dwie **BONY** francuzkie po rs. 200. —13710—2—3

Żądane są Guwernantki
Polki i Francuzki,
u Prof. de Préchamps.
Ulica Długa 23 (Eldorado).

—13415—3—5

Potrzebnym jest

STUDENT

Uniwersytetu wydziału Matematycznego, do przygotowania ucznia do 5 klassy Gimnazjum Realnego. Wiadomość: ulica Śliska Nr 1461, mieszkania 4. —13793—1—1

Poszukuje się OSOBA

płci żeńskiej, do nauki języka włoskiego na wspólny koszt. Wiadomość: ulica Złota Nr domu 10, mieszkania Nr 17, 1-sze piętro. —13525—3—3

OSOBA

w sile wieku, która wychowywała, dzieci opatrzona chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca Bony lub do Zarządu domu. Wiadomość u Rządcy Domu Nr 26 przy ulicy Ś-to Jerskiej, wprost Ogrodu Krasińskiego. —13817—1—1

Stal angielska w najlepszym gatunku.

RURY żelazne kute, z mufkami do rozprowadzania **pary, wody i gazu** wszelkich wymiarów, poczynając od ⅛ cala średnicy wewnętrznej. Rury te kosztują w porównaniu z rurami miedzianemi tychże samych rozmiarów, tylko połowę tego co te ostatnie.

Łączniki i odnogi wszelkich wymiarów, odpowiednie do tychże rur.

Rury żelazne kute do pary, od 3 do 24 cali średnicy, z szajbami, używane także powszechnie przy ogrzewaniu zakładów fabrycznych parą, o połowę tańsze od rur miedzianych.

Wszelkie mosiężne przybory do rozprowadzania gazu np. beki, kraniki przelotne kraniki do rurek gummowych i t. p.

Rury ołowiane różnych wymiarów funt po 14 kop.

Rury ołowiane wewnątrz cynowane, cyną wykładane.

Rury cynowe różnych wymiarów, funt po rs. 1, polecają

Kraft et Kuksz.

22—0 — 8820 — w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490/1.

Magazyn nasz zaopatrzony w świeżą
GARDEROBĘ MĘZKĄ

jak również sukna i korty. obstalunki obok akuratności i gustu, wykonywa szybko po cenach **niższych** lub **wyższych,** stosownie do żądań Szanownej Publiczności.

S. MAGNUSKI I SPÓŁKA

ulica Miodowa, Nr 489e, wprost Sądu Appellacyjnego. — 13435 — 3—6

Potrzebna jest na prowincję

PANIENKA

od lat 12 do 15, rodowita francuzka, do towarzystwa dwóch w tym samym wieku dziewczynek, lub też do wspólnej nauki, może być nawet w charakterze bony. Bliższą wiadomość udzieli W-ny Kapitan Rosset, zamieszkały na Nowym-Świecie, gdzie Straż ogniowa. —13458—2—3

OSOBA

z wychowaniem, poszukuje miejsca zaraz do dzieci początkowych i razem może wyręczać samą panię w zajęciu domowem, za bardzo umiarkowaną cenę, byle mieć dla siebie w dzień parę godzin swobodnych. Wiadomość w magazynie p. Dombrowskiej na ulicy Żabiej Nr 949, w domu Lewenberga. —13583—2—3

OSOBA

kompletnie uzdatniona w krawieczczyznie, umiejąca szyć na maszynie, czesać, wykwintnie prać koronki, poszukuje miejsca w znacznym domu za Pannę w Warszawie lub na prowincji. Adres uprasza się zostawić w Redakcji tegoż pisma, pod lit. A. Z. —13584—2—3

OSOBA

życząca się zająć przygotowywaniem dwóch chłopczyków do Szkół rządowych, oraz udzielaniem lekcji na fortepianie, może znaleść miejsce na wsi. Wiadomość przy ulicy Nalewki, pod Nrem 27, u stróża. —13799—1—1

OSOBA

odjeżdżająca za tydzień, własnym powozem do Lublina, życzy sobie znaleść na wspólny koszt towarzyszkę. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr 10, na 1-m piętrze, w mieszkaniu Doktora. —13794—1—3

OSOBA

przybywająca z Prus, posiadająca akcent wysoki języka niemieckiego, udziela konwersacje w tymże języku. Adresa pozostawiać można pod lit. M. H., w Redakcji Kurjera Warszawskiego. —13355—5—6

Osoba młoda,

posiadająca patent z ukończenia Gimnazium żeńskiego, oraz świadectwo Zakładu rękodzielniczego dla kobiet jako wykwalifikowana Buchhalterka, poszukuje posady Kassjerki lub Buchhalterki w jednym z porządniejszych zakładów handlowych lub przemysłowych w Warszawie. Reflektanci raczą zostawić adresa w Redakcji Kurjera pod lit. H Z. 2—3 —13550—

OSOBA

zamieszkała przy ulicy Tamka Nr 33, mieszkania 5, życzy pobierać lekcje języka włoskiego i polskiego. Uprasza o zgłoszenie się pod numer wskazany. —13827—1—1

Potrzebny jest

UCZEŃ

moralnego prowadzenia lat 14—15, do nauki kroju rękawiczek. Wiadomość w Magazynie Nowości L. Jeziorowskiego, Nowy-Świat Nr 41. —13669—2—2

Potrzebna jest do handlu

PANNA

przyjemnej powierzchowności. Wiadomość w Restauracji Alhambra ulica Miodowa. —13665—2—3

PANNA

uzdatniona w robieniu sukien, potrzebną jest zaraz. Ulica Widok Nr 1, mieszkania Nr 26, pierwsze piętrze. —12610—3—3

MŁODZIENIEC

dobrego prowadzenia, który już był jakiś czas w aptece, lub też posiadający odpowiednią kwalifikację na ucznia, może mieć miejsce w Warszawie. Wiadomość bliższa w składzie materjałów Aptecznych W. Spiess obok Ratusza. —13580—2—3

Potrzebne są zaraz

BONY

Francuzka i Niemka na wieś. Wiadomość w Rekomendacji, ulica Bednarska Nr 19.
—13810—1—1 **Cecylja Sokołowska.**

FRANCUZKI I NIEMKI,

Nauczycielki i Bony, są do natychmiastowego umieszczenia, oraz Nauczyciel Niemiec. Wiadomość u pośredniczącej **B. Lipińskiej.** Nowy-Świat Nr 30. —13542—1—1

Czeladnik Introligatorski

żądanym jest do Zakładu, katolik lub starozakonny, miejsce stałe, zgłosić się może pod Nr 34 róg Złotej i Marszałkowskiej. —13672—2—2

RS. 100.

Ofiaruję temu **Kto wynajdzie** dla mnie **Posadę Prywatną** z wynagrodzeniem rocznie rs. 400 albo 300 z mieszkaniem i kuchnią. Posada ma być przy fabryce, kantorze lub biurze prywatnym, dla prowadzenia rachunków i buchalterji. Zgłosić się ulica Niecała Nr 12, mieszkania 22. Pod literami J. R. —13,533—3—6

Skład Mąki i Legumin Stefana Grützmacher, róg ulicy Marszałkowskiej i Złotej Nr 34, otrzymał w komis orjentalną

Sułtańską Kawę Figową

i Cykorję Wiedeńską z fabryki Gustawa Ritter, które sprzedaje po cenach **fabrycznych, stałych.** —13729—2—3

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 478c (nowy 5);— Дозволено Цензурою